

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: 5 ran św. Franciszka.
Jutro: Tomasza z Wil.
Pojutrze: Januarego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 24 zachód 5 54
Jutro „ „ 5 26 „ 5 51
Pojutrze księ. wsch. 9 58 za. 6 29

Wybory do sejmiku pruskiego

odbędą się **20** października br. **Listy prawyborców będą wyłożone 21, 22 i 23 września.**

Tylko przez te trzy dni wolno je przeglądać i żądać poprawek.

Przepisy wyborcze są:

1. Prawyborcą jest i powinien znajdować się na liście **każdy poddany pruski**, który ukończył lub najpóźniej w dniu wyborów ukończy **24** rok życia, nie znajduje się pod kuratelą ani w konkursie, nie utracił praw obywatelskich wskutek prawomocnego wyroku sądowego lub dawniej utracone odzyskał, i nie pobiera wsparcia z funduszy publicznych! Wsparcia od osób prywatnych lub inwalidzkie, jednorazowe zapomogi z powodu nieszczęśliwego wypadku, ani opuszczenie dzieciom opłaty szkolnej nie pozbawia praw wyborczych.

Każdy głosuje w **tej** gminie, w której mieszka przynajmniej od pół roku. Czas ten może się kończyć dopiero w dniu wyborów.

2. Osób **wojskowych**, należących do armii czynnej, tj. **znajdujących się pod bronią**, nie należy umieszczać na listach prawyborców. Odnosi się to także do wezwanych na ewizenia oficerów, lekarzy, urzędników wojskowych i szeregowców. Nie mogą oni głosować od dnia, na który ich wezwano do służby, aż do uwolnienia. Zandarmi mają prawo do głosowania.

3. Prawyborców zapisuje się według wysokości opłaconych bezpośrednich podatków państwowych, gminnych, powiatowych i prowincjonalnych w tym porządku, że na pierwszym miejscu staje najwięcej (po zliczeniu wszystkich wymienionych podatków) płaćcy, a następują inni po kolei według wysokości opłaconych podatków. Przy równości podatków ma ten pierwszeństwo, czyje nazwisko zaczyna się wyższą alfabetycznie literą.

4. Z bezpośrednich podatków państwowych liczy się obecnie tylko te, które istotnie są pobierane, a więc podatek dochodowy, uzupełniający, procederowy od handlu domokrażnego.

5. W miejscowościach, w których bezpośrednio podatki gminne nie są pobierane, tj. na samodzielnych folwarkach, liczy się zamiast podatku gminnego, ustanowiony przez państwo podatek budynkowy, gruntowy i procederowy, oraz podatki powiatowe.

6. Najpóźniej dnia 20 września należy w zwykły sposób ogłosić, że dnia **21, 22 i 23** września listy będą wyłożone w lokalu urzędowym, oraz, że w tym czasie każdy może je przeglądać i żądać uzupełnienia lub poprawek.

Zamordowanie cesarzowej austriackiej

hrabina Sztaray, która jej towarzyszyła w drodze do czekającego w przystani okrętu, opisuje w ten sposób:

Przybyliśmy z cesarzową w piątek w

południe do Genewy i zamieszkaliśmy w hotelu Beaurivage (Boriważ). Cesarzowa chciała jak w roku zeszłym zwiedzić Genewę, odbywała więc przechadzki nad jeziorem. W sobotę w południe mieliśmy wyjechać parywcem do Caux (Ko). Orszak przedtem wyjechał koleją. Cesarzowa była w najlepszym humorze i całkiem zdrowa. O godz. 1 i pół w poł. wyszliśmy z kotelu i udaliśmy się do przystani. Spokojnie szliśmy chodnikiem wzdłuż jeziora. Wtem ujrzałam, jak jakiś człowiek szybko zbliżał się ku nam, podszedł ku cesarzowej, minął drzewo dzielące go od nas i stanął tuż koło cesarzowej. Zdawało mi się, że człowiek się zachwiał. Ujrzałam poruszenie ręki, ale sądziłam, że chwając się, chce utrzymać się na nogach. Następnie zaczął biedz. Cesarzowa zrobiła ruch wstecz i zachwiała się. Pochwyciłam ją pod ramiona: »Czy waszej Cesarskiej Mości nie dobrze?« — spytałam. »Nie wiem«, — odrzekła cesarzowa. »Czy nie raczyła by Wasza Ces. Mość oprzeć się na moim ramieniu?« — »Dziękuję, nie«, — brzmiała odpowiedź. Mimowoli próbowałam podprzeć ją, ale prawie nie było tego potrzeba. Wsiadliśmy na okręt. Na okręcie spytała cesarzowa: »Czy nie jestem blada?« »W istocie« odpowiedziałam. W tej chwili cesarzowa upadła i straciła przytomność.

Przy pomocy obecnych na okręcie kobiet poczęłam ją cucić. Sądziłam, że to chwilowy atak nerwowy. Zamach ani mi na myśl nie przyszedł, gdyż zajście na chodniku trwało tylko przez okamgnienie, a w ręku mordercy nie widziałam żadnej broni. Kiedy cesarzowa omdlała, rozpieliśmy jej suknie. Nie widziałam też krwi. Cesarzowa przyszła do siebie i zapytała spokojnym głosem: »Co się właściwie stało?« Były to ostatnie jej słowa. Następnie cesarzowa omdlała. Trupia bledność pokryła jej lice, oddech stał się trudnym i przeszedł w stękanie.

Okręt tymczasem odbił od brzegu. Na prośbę moją wróciliśmy do brzegu. Cesarzowa leżała bez przytomności. Przeniesiona do hotelu, umarła po kilku minutach, nie wiedząc nawet, że stała się ofiarą zamachu. I ja dopiero dowiedziałam się o tem po jej śmierci.

Lekarskie badania wykazały, że trójgraniasty pilnik, którym morderca zadał cesarzowej cios śmiertelny, przebił jej serce na wylot. Lekarze nie mogą pojąć, jak cesarzowa z przebitem sercem mogła jeszcze ująć około 80 kroków i do tego bez wszelkiej pomocy. Z rany, zaledwie widzialnej, wysączyło na zewnątrz zaledwie kilka kropli krwi i ztąd właśnie początkowo nikt nie wpadł na myśl, aby cesarzowa była zamordowana. Krew rozlała się włącznie wewnątrz ciała.

Morderca Luccheni (Lukkeni), który nie rodził się w Paryżu, tylko tam pewien czas przebywał, byłby o mało co zemknął po dokonanej zbrodni. Człowiek, który się za nim puścił w pogoń i w końcu go przytrzymał, nie przypuszczał wcale, że goni mordercę, tylko ścigał go, bo zdawało mu się, że tenże uderzył bez powodu kobietę, tak, że upadła; nie wiedział również,

że kobietą ową była cesarzowa austriacka. Podczas pierwszych przesłuchów morderca okazywał oburzającą obojętność. Powiada, że od trzynastego roku życia jest anarchista. Gdyby wszyscy anarchiści — rzekł — podobnie jak on obowiązek spełnili, obecne stosunki społeczne wnetby przestały istnieć. W końcu Luccheni miał jednak przyznać, że do cesarzowej nie miał osobiście żadnej urazy i że widzi, iż czyn był bezużyteczny, musiał jednak zabić jakąkolwiek wybitną osobę, która mu się w drodze nawinęła. Ubolewał bardzo, że kara śmierci w Genewie nie istnieje, bo byłby szczęśliwym, gdyby mógł umrzeć jako męczennik anarchistyczny. — Tak może mówić chyba tylko człowiek z rozumu obrany.

Czy Luccheni działał w porozumieniu z innymi, tego dotąd nie stwierdzono jeszcze, chociaż policja uwięziła kilku przyjaciół i znajomych jego. Kilku doróżkarzy genewskich twierdzi, że w ostatnich dniach widzieli częściej podejrzanych ludzi w pobliżu hotelu, w którym cesarzowa zamieszkała. W piątek zauważyli wyraźnie, że trzech mężczyzn szło krok w krok za cesarzową. Genewska policja poszukuje pilnie trzech Włochów, którzy zaraz po dokonanym zamachu wyjechali koleją z miasta.

Wieść o zamordowaniu cesarzowej pograżyła w żałobie nie tylko Austrię, ale cały świat cywilizowany; ze wszystkich stron płyną do Austrii wyrazy serdecznego współczucia dla przybitego tym ciosem cesarza. Zwłaszcza w Austrii żałoba jest powszechną. W niektórych miejscowościach, zamieszkałych także przez Włochów, oburzenie na nich doszło do tego stopnia, że napastują ich na każdym kroku, rzucają kamieniami i biją, tak że wielu Włochów czempredzej wróciło do ojczyzny. W Tryeście i Lublanie przyszło do formalnych walk ulicznych, w których wzięły udział setki osób, tak że np. w Tryeście trzeba było aż wojsko ściągnąć i trzymać w pogotowiu na każdy wypadek.

Haniebny czyn zaślepionego nienawidzącego człowieka jednak napełnił oburzeniem nie tylko ludzi spokojnych i pragnących utrzymać dzisiejszy porządek społeczny w świecie, ale i sami nawet anarchiści musieli uznać całą groźbę zbrodni. W Brukseli, stolicy Belgii, odbyła partya anarchistyczna w poniedziałek zgromadzenie w którym wzięło udział około 100 anarchistów. Mówcy zapewniali, iż zamordowanie cesarzowej Elżbiety nie jest następstwem spisku, tylko czynem jednej osoby. Uczestnicy zgromadzenia zaprzeczali, jakoby coś wiedzieli o morderstwie, i oświadczyli, że potępiają to morderstwo, gdyż było ono skierowane przeciw kobiecie.

Socjaliści potępiają również czyn zacieklego anarchisty. Jeżeli kto, — piszą — to chyba cesarzowa Elżbieta nie była osobistością, którąby nienawidzić można. Zamordowanie jej mogło być tylko czynem waryata.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Groźne rozruchy zaszły w Szpandawie, a powód do nich dał strejk mularzy miejscowych, których zastąpili mularze włoscy, eskortowani rano i wieczorem przez policję. Mularze niemieccy postanowili się zemścić na Włochach za wyuzieranie im chleba. Wczoraj podpalili tedy szopę, w których znajdowało się około 60 robotników włoskich. Włosi, zaopatrzeni w rewolwery, dali z nich ognia z ukrycia. Niemieccy mularze uciekli. W dawniejszych koszarach, służących dziś za szkołę, oraz w pewnej szopie odkryto rozlaną po ziemi naftę. Widocznie zamierzano wzniecić pożary. Według najświeższych wiadomości, zaprzestano dalszych wykroczeń. Panuje jednak tak wielka nienawiść do Włochów, że mieszkań ich strzedz musi policja dniami i nocą.

— Księcia Henryka pruskiego, który bawi w Władystoku, rosyjskim porcie wojennym na wodach japońskich, przyjmowały tamtejsze władze rosyjskie bardzo uroczyście. Na cześć księcia dano kilka obiadów, a mianowicie gubernator, komendant portu i władze miejskie. Księżę postanowił zabawić w Władystoku czas dłuższy.

— W Berlinie bawi rosyjski minister skarbu Witte. Podobno pobyt jego w stolicy Niemiec jest w związku z nowymi układami, projektowanymi pomiędzy Niemcami a Rosją w sprawie taryfy zbożowej.

— Za przeszkadzanie w nabożeństwie skazała izba karna w Hagen w Westfalii farbierza Platego z Barmen na 3 miesiące więzienia. Kilka dni przed wyborami do parlamentu wszedł Plate do kościoła katolickiego w Langerfeld i nie zważając na odbywające się właśnie nieszpory, zawołał głośno: To wszystko głupstwo! Niech żyje Molkenbuhr i Thimm (kandydaci socjalistyczni). Za to spotkała go powyższa kara.

Austria. Z powodu, iż Włoch dokonał tak niecznej zbrodni na osobie cesarza

Do czego prowadzi gorzałka.

(Zdarzenie prawdziwe.)

Słoneczko już się chyliło ku zachodowi. We wsi Malenice stodoły, chałupy włościańskie, wierzby, grusze i topole, rzuciły długi cień na błonie, w środku którego na stawie pławiące się gęsi i kaczki, gęganiem i kwakaniem głuszyły rozliczne głosy wiejskich gospodyń, nawołujących dobytek swój do domu.

Dziewięć różnego wieku, na bosaki, w koszulkach krajką opasanych, bawiła się, ścigając się pomiędzy drzewami. Ale najczęściej jej zgromadziło się przy karczynie, z której od czasu do czasu dawały się słyszeć dźwięki skrzypiec z wtórem basów, wygrywających skoczne obertasy do tańca. Był to bowiem dzień świąteczny, a choć na przednoku i stodoły pustkami świeciły, u dobrego jednak gospodarza i pracowitego wyrobnika na szklankę piwa i kieliszek wódki zawsze znajdzie się grosz w kieszeni, bo po całotygodniowej pracy zabawa miła i odpoczynek konieczny.

Ludowina bawił się więc, przyśpieszając, przytupywał, dzieciaki podrygiwały pod oknem i ile razy jaka para rozmachawszy się zbyt mocno, machnęła koziołką, tyle razy reszta dziewięć zaklaskała w ręce i zaśmiała się na całe gardło.

rzowej austriackiej, narażeni są zatrudnieni w Austrii robotnicy włoscy na wielkie niebezpieczeństwo. W mieście Laibach słowaccy robotnicy rzucili się na pracujących tamże Włochów i poranili ich ciężko. W Tryeście w niedzielę wieczorem tłumy osób napadały na Włochów w prywatnych mieszkaniach lub w lokalach związkowych przebywających. Miejscami rozgrywała się formalna bitwa uliczna między Austryakami a Włochami. Przyaresztowano 35 osób. Wszędzie rozlegały się przez noc całą okrzyki: Precz z Włochami! Śmierć Włochom.

Rzym. Nowa Encyklika Ojca św. Leona XIII o Różańcu Maryjańskim wydana została 5 bm. W niej znów wzywa Ojciec św. do odprawiania nabożeństwa Różańcowego szczególnie w miesiącu październiku i zapowiada wydanie osobnej konstytucji o prawach, przywilejach i odpustach Bractwa Różańca św.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Dyrektorem dyecezyalnym Apostolstwa Modlitwy jest już od wielu lat ks. dziekan Franc. Wierzbowski w Rywałdzie (Königl. Rehwalde). We wszystkich sprawach, dotyczących tego Bractwa, jako to, agregacji pojedynczych parafii do tegoż Apostolstwa, nominacji dyrektorów miejscowych i t. d. można się zatem do niego zwracać. Dla archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej zamianowany został dyrektorem Apostolstwa Modlitwy ks. Kazimierz Michalski, penitencjarz archikatedralny w Poznaniu.

Z bliska i z daleka.

* **Olsztyn.** Weśrode przed poł. powstał ogień w mieszkaniu robotnika Pokall, przy ulicy Liniowej. Dzieci bawiły się podczas nieobecności rodziców zapalając i zapaliły porozrzucaną na podłodze słomę. Przybiegli ludzie ogień przytłumili.

— Minister sprawiedliwości rozporządził, że w mniejszych sądach obowiązki sługi (woźnego) sądowego pełnić ma za odpowiednim wynagrodzeniem egzekutor sądowy.

Wtem otworzyły się drzwi od karczmy, wyszedł niemi pijany jakiś włościanin i zatoczywszy się, skierował ku dzieciom. Dziewięć, jak spłoszone gołąbki, rozbiegła się na wszystkie strony, a pijany przyspieszonym, nienaturalnym krokiem przeszedłszy między niemi, zawadził nogą o kamień, stracił równowagę i upadł jak długi na ziemię. Dziewięć zaśmiała się na całe gardło, leżący zaś, gramoląc się do powstania, zaczął bełkotać:

— Wicus, Wincenty, pomóż bracie, pomóż!

— A ty co robisz? — zapytał Wincenty, podążając także na niepewnych nogach za swym towarzyszem — czyś się opił, czy co? Wstawaj Wojciechu, wstawaj.

— Zaraz, zaraz — ino podaj rękę.

Wincenty podał rękę, zaczął dźwigać pijanego Wojciecha i kiedy już miał go postawić na nogach, sam stracił równowagę, pochylił się i Wojciech placnął o ziemię, a Wicek, przelatując przez niego, utknął w dużym krzaku ostu.

Ma się rozumieć, że dzieciom w to tylko graj i jak zobaczyły pijanych, rzucających nogami i coś mamroczących pod nosem, zaśmiały się, co tylko sił starczyło. Niedługo ciekawych coraz więcej zaczęło przybywać. Wicek z Wojtkiem gramolili się do powstania, ale ani rusz, jakby ich

— W środę wieczorem wrócił tutejszy pułk grenadyerów z manewrów napowrót. Pułk ten, który niespełna 10 lat w mieście naszym stał, przeniesiony zostaje z dniem 1 października do Rastemborka.

— Z dniem 1 października zostanie w całym państwie zaprowadzone obowiązkowe meldowanie na policji wszelkich wypadków zarazy i czerwonki między świniami.

* **Pasym.** W mieście naszym panują dość groźnie szkarlatyna i dyfterya. Restauratorowi na dworcu panu Rintsch zmarło na te choroby w przeciągu 8 dni troje dzieci. — Upragniony od dawna deszcz spadł tu zeszłej środy.

* **Wartembork.** Rozpoczęto tu nowego budynku sądowego i więzienia. Budowa ma być ukończoną do roku 1901. Budynek stanie na przedmieściu zybońskim naprzeciw poczty. Budowę zlecono mistrzowi mularskiemu i ciesielskiemu panu Kadereit z Olsztyna. — Tegoroczne ferye jesienne dla szkół wiejskich tutejszego obwodu rozpoczną się 24 września i potrwać do 15-go października. — We wtorek rano szczyła się tutaj dość gwałtowna burza, połączona z ulewnym deszczem, którego rolnicy z upragnieniem pożąдали.

* **Gietrzwałd.** Zwyczajne zebranie polsko katolickiego Towarzystwa ludowego w Gietrzwałdzie odbędzie się dnia 18 bm. to jest w przyszłą niedzielę po nabożeństwie nieszpornem w domu p. Kubeckiego. Dla ważnych narad dotyczących samego Towarzystwa, uprasza się wszystkich członków, jako też porządnym i uczciwym ochotników do przystąpienia do Towarzystwa o jak najliczniejszy udział w zebraniu. Zarząd.

* **Nibork.** W środę przed południem przeciągała nad miastem naszym wielka burza. Piorun uderzył w szopę kupca p. Simon, w której się znajdował petroleum. W oka mgnieniu szopa stała w płomieniach. W szopie znajdowało się 120 beczek petroleum i 75 próżnych beczek; wszystko stało się pastwą płomieni. Pan Simon był zabezpieczony na 4000 marek, podczas gdy strata wynosi 6600 m.

* **Orneta.** W zeszły piątek spał się stóg z owsem na dobrach Tüngen. Stóg zawierał około 75 fur owsa w wartości 4000—5000 marek. Chłopacy bawiący się zapalającami wznieśli ogień. Szkodę pokryje kasa ubezpieczenia.

— kto przykuł do ziemi. Wreszcie pomarkowali, że bez pomocy żadnym sposobem nie uda się im dźwignąć, więc Wojtek odezwał się:

— Wicek, Wicek, a chodź ino do mnie.

— Tak, chodź ino, mruknął Wicek, a kajżeś ty?

— A no, juźcić na ziemi.

— A to odezwij-że się; po głosie przędziej do ciebie trafię, bo hady nie wiem w którą iść stronę.

— Hop, hop! — odezwał się Wojtek, zupełnie jak w lesie, kiedy się zgubi drogę, chociaż Wicek nie leżał od niego dalej, jak o dwa łokcie.

— Jeszcze raz, nad słuchując rzekł Wicek, bo już cościć mi się ochłapia.

— Hop, hop! — drugi raz powtórzył Wojtek, a gromada patrzących zaśmiała się i zaczęła przedrzeźniać pijanych, powtarzając: hop, hop, hop!

— Ej! Wojtek, nie pokpiewaj, zawołał Wicek, bo jak cię zamaluje..

— Głupis Wicek, głupis. To echo tak za mną powtarza, ot, słuchaj.

I to rzekłszy Wojtek, wrzasnął: hop, hop, hop! — a z gromady znowu kilka głosów powtórzyło hop, hop!

— A.. echo, zaczął mruścić Wicek, prawda, prawda, ino, że my nie w lesie..

— Nie w lesie, a, to widać jakaś

* **Ządzbork.** We wtorek przeciągała tu burza z ulewnym deszczem. Piorun uderzył w zabudowania posiadziela na wybudowaniu Gisewach, pana Heinrich. Spaliły się wszystkie zabudowania gospodarcze, stóg z 9 furami pszenicy i budynek mieszkalny. Pan H. nie miał zbioru zabezpieczonego, więc ponosi wielką stratę.

* **Nitych.** W majątku, należącym do p. Wintera, powstał w domu zamieszkałym przez 7 rodzin robotniczych ogień. Jedno z czworga małych dzieci, które matki z palącego się domu wyniosły i nie stety zbyt blisko miejsca pożaru położyły, umarło od wielkiej gorączki. Troje dzieci zdążyła pani W. odnieść na bezpieczniejsze miejsce. Pewną kobietę, która chciała przynajmniej pościel wyratować, uderzyła spadająca dachówka dosyć niebezpiecznie w głowę, że ją do lazaretu odwieźć musiano. Robotnicy z Królestwa mieszcący się także w tym budynku, stracili całe swe mienie.

* **Margrabowa.** Zbiegła z lazaretu i rzuciła się pod pociąg służąca Smolińska. Powodem do tego kroku były podobno wielkie cierpienia, które w swej chorobie już od marca przechodziła.

* **W Królewcu** skazano byłego studenta medycyny Alfreda H. na 100 marek kary lub 10 dni więzienia za to, że przywłaszczył sobie bezprawnie charakter lekarza, chociaż egzaminu nie zdał. Praktykował on w różnych miastach Prus Wschodnich. Kara wypadła tak nisko, ponieważ lekarz sądowy orzekł, że H. jest morfinistą i jako taki nieodpowiedzialnym za to, co robi. Między innymi sfalszował on sobie świadectwo z egzaminu lekarskiego.

* **Z Tylży** piszą, że Litwini postawili własnego kandydata w osobie dr. Sauerweina. Konserwatyści oświadczyli, że głosować będą za kandydatem narodowo-berałym, jeżeli Litwini nie ogłoszą kandydatem jakiegoś rolnika.

* **Z nad granicy** donoszą, że rząd rosyjski pobudował wzdłuż granicy baraki dla straży pogranicznej. Dotąd żołnierze mieszkali w domach, gdzie brak miejsca odpowiedniego stawał się często przeszkodą tak z nas pokpiwa.

— A, widać co przeszkoda, odrzekł na to Wicek i spoglądając na stojących ludzi, mówił dalej: widzisz, ot stoją. W Imię Ojca i Syna i Ducha św.

Gromada patrzących już dłużej wytrzymać nie mogła, nuknęła śmiechem do koła i tak szczerze, tak ochoczo, iż nawet pijani poznali, że to nie żadne duchy, ani przeszkody, ale ludzie jak oni, z kosćmi i z ciałem.

Jak więc się Wicek z Wojtkiem pomiarkowali, że wyszli na pośmiewisko ludzkie, tak poczuli się strasznie o to gniewać. Więc z językiem wyjechali na ludzi, z różnemi przezwiskami, ludzie w śmiech, a oni dalejże jeszcze się bardziej gniewać i dalejże do piasku, do kamieni.

Ale pijanym i to trudno było, bo zamiast na ludzi, to oni siebie obrzucali, a myśląc, że tak ludzie z nich sobie pokpiwają, zaczęli się z gniewem poruszać po ziemi i pomału zbliżywszy się do siebie, Wicek kopnął nogą i trafił w Wojtkę, który sądząc, że go tak uczył któryś z przystrajających się, zaklął na czem świat stoi, oddał kopnięcie za uderzenie i potem, jak się obadwa nie chwycą i nie zawołają wielkim głosem:

— Jezus Maryja! kto żyje, niech ratuje przez miłość Pana Boga.

Ludziska przyskoczyli do bijących się pijaków, oderwali im ręce i rozdzielili. Każdy potem jakieś przekleństwo wymamrotał między zębami, upadł i usnął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czyną chorób zaraźliwych. Baraki te połączone będą linią telefoniczną.

* **Z pod Wełtawy** w Prusach Wschodnich piszą: Rodzina von Perbandt obchodziła w tych dniach 600 rocznicę objęcia posiadłości Cremitten, nadanej rodzinie r. 1298 przez mistrza Meinharda. Rodzina ta pochodzi od starych słowiańskich Prusaków. Wymienioną jest poraż pierwszy przed rokiem 1260, kiedy to Skłode walcząc razem z Krzyżakami przeciwko Litwinom w bitwie nad Durwą poległ. Jego syn Nalube, który pozostał poganinem, walczył przeciw zakonowi i zapalił Królewiec. Później się nawrócił, żeniąc się z chrześcianką. Jego syn Reitaue otrzymał wymienioną posiadłość. Ich nazwisko »Perbanduo« jest pruskie i oznacza: »Odważę się«.

* **Malbork.** W Wielbarku zniszczył pożar całe zabudowania właściciela Ensa, W płomieniach zginęło 9 koni, 8 świń i 80 kur.

* **Ełbląg.** Towarzystwo budowy kolei nadwiślańskiej zakupiło kawał ziemi należącej do kościoła katolickiego św. Mikołaja za 40 tysięcy marek.

* **W Kowalewie** zastrzeliła się wdowa po kupca S. Cierpiała ona od dłuższego czasu na melancholię z powodu nieuleczalnej choroby. Z listów pozostałych wynika, że już oddawna miała zamiar skończyć swe życie.

* **Z Kwidzińskiego.** Panu Antoniemu Kurkowi z Frący zaginął już od 4 bm. syn Antoni. Ubrany był w żakiet, spodnie brunatne, niskie buty i siwy kapelusz. Ktoby wiedział, gdzie syn p. Kurka się znajduje, niech mu to zaraz doniesie, adresując do Frący pod Czerwińskiem.

* **W Radomnie** w powiecie lubawskim podczas ostatniej burzy uderzył piorun w stodołę gospodarza Sefeldta i spalił ją z latosiem żniwem, które nie było ubezpieczone.

* **Z Susza** piszą, że w okolicznej wsi gościnnemu P. podano przed kilku dniami zamiast wódki kwasu karbolowego, którego się napił i potem w kilka godzin umarł. Dowiedział się o tem właściciel Jäschke, który z rodziną żył w rozterce i oddawał się pijaństwu. Postanowił on dobrowolnie napić się tej trucizny i w celu tym poszedł do apteki, gdzie mu jej sprzedano. Mimo to, że pomoc lekarska była rychła, samobójcy już nie zdołano uratować i zmarł wśród straszliwych boleści.

* **W Chełmży** robotnika Siudowskiego, który ożenił się przed dwoma laty, zasypał usuwający się żwir. Chociaż natychmiast poczęto za zasypałym kopać, odkopano go już uduszonego.

* **W Pelplinie** spalił się jeden z najstarszych budynków miejscowych, który stał już przeszło 200 lat. Dawniej dom ten był karczmą i w niej to podobno nocował generał Dąbrowski i cesarz Napoleon ciągnąc pod Gdańsk. W domu spalonym mieszkało pięć rodzin, które obecnie straciły całe mienie. Dla poparcia ich zawiązał się komitet, do którego należą przełożony urzędu okręgowego i gminy p. E. Lifka, administrator parafii ks. Bartkowskiego i aptekarz p. Nisle. Przyjmuje on dla pogorzalców datki w pieniądzu, ubiorach żywności itd. — † W sobotę w południe umarła w tutejszym domu św. Józefa po długiej chorobie opatrzona Sakramentami św. Jadwiga z Dziarnowskich Czarnowska z Jelenia w parafii piaseckiej. R. i. p.

* **Z Gdańska** donoszą, że w dniu 27 b. m. będzie tam uroczyste odsłonięty pomnik dla Rosyan, poległych pod Gdańskiem w latach 1734, 1807 i 1813. Pomnik, wykonany z finlandzkiego granitu, kosztuje 112,000 rubli.

* **W Bydgoszczy** pewien czeladnik bednarski podał na swego szwagra skargę do sądu, że tenże zabił pewnego człowieka i wrzucił go do kanału. Przed sądem wydało się, iż to kłamstwo wymyślone ze zemsty. Za to skazał go sąd na trzy lata więzienia.

* **Częstochowa.** Doroczny odpust

Narodzenia Najsw. Maryi Panny ściągnął z różnych stron kraju przeszło 300 kompanii na Jasną Górę, liczba zaś pątników dochodziła do 100,000 osób. Na uroczystość odpustową przybył również biskup sufragan ks. Kossowski z Włocławka.

* **Berlin.** Licznych aresztowań urzędników kolejowych z powodu podejrzenia o kradzież, dokonano dnia 4 i 5 b. m. na stacji Grunewald. Na tamtejszym dworcu towarowym, zachodziły od niejakiego czasu dość liczne kradzieże. Mimo energicznych środków ostrożności, złodziei jednakże nie można było wyśledzić. Policja tedy kryminalna berlińska, odbyła u wszystkich na stacji tej zatrudnionych urzędników kolejowych, których mieszkania znajdują się w Grunewaldzie, Halensee, Szmorgendorf i Charlottenburgu, — rewizye, których rezultatem było aresztowanie 6 urzędników. U jednego z nich, ranżerownika T. znalazła policja pełen miech towarów spożywczych, o których żona T. powiedziała, że jej mąż przyniósł z sobą ze służby. T. aresztowano natychmiast. W ciągu dnia następnego zabrano do więzienia jeszcze 5 służbistów kolejowych, z których jednakże tylko dwóch i to robotnicy kolejowi K. i Sch. z Charlottenburgu, którzy podejrzeni są o kradzież i o współudział w kradzieży, znajdują się jeszcze pod zamknięciem.

* **W Konstancji** w Badenii pochowano w tych dniach niejakiego Hartmana, który przybył tam przed kwartałem z Wyrtembergii zamieszkał w bardzo skromnym »meblowanym« pokoiku za 6 marek miesięcznie. O niebożczyku opowiadają sąsiedzi, że miał tylko jedno ubranie, sypiał nago, aby oszczędzać koszulę. Nie wstawał przed 10 godziną, przez co oszczędzał śniadanie. Na obiad chodził do klasztoru, gdzie jako ubogi dostawał zupę za darmo. Przed kilku dniami znaleziono go nieżywego, siedzącego na krześle w swoim mieszkaniu. Znaleziono przy nim w woreczku 186 marek w złocie i 200 marek pieniędzy papierowych, — ale oprócz tego jeszcze majątek w papierach wartościowych, wynoszący 50,000 marek, które zaszyte były w surducie. Tak więc sknera nosił cały swój majątek przy sobie — nie z niego nie użył, a teraz krewni — majątni ludzie, śmieją się z głupca.

ROZMAITOSC

Bismark będzie w nowym protestanckim tumie berlińskim miał pomnik. Będzie to wielki sarkofag czyli trumna z białego marmuru. Cesarz zamówił ją rzeźbiarza Begasa. Postać Bismarka będzie w naturalnej wielkości w mundurze kirasyerów widoczna na wieku. Cesarz zamówił ów sarkofag w tej myśli, że zwłoki Bismarka będą spoczywały w tumie berlińskim, lecz nie cofnął zamówienia, choć jego życzenie się nie spełniło. Nalega nawet, aby Begas się pospieszył z wykonaniem.

Rumuński następcą tronu udał się w góry karpackie na polowanie. Młodemu księciu sprzyjało nadzwyczajne szczęście, ujrzał bowiem wkrótce dwóch niedźwiedzi, z których jednego ubił; drugi zdołał uciec. Towarzysze polowania, winszując księciu zręczności, złożyli zabite zwierzę na noszach. Księżę spostrzegł po dokładnem obejrzeniu zabitego zwierza, że nos jego był przedziurawiony. Zapytany o przyczynę prefekt zmieszkał się, a wreszcie przyznał, że chcąc swemu panu sprawić radość, kupił owe dwa niedźwiedzie od cyganów i puścił w las. Nos niedźwiedzia przedziurawiony był od kółka powroza, na którym prowadzali cyganie swego »tanemistrza«.

Od Redakcyi.

(—) Redaktor Gazety no sześciotygodniowej niebytności wrócił do domu. Niektóre sprawy i listy dotyczące Gazety, które przez ten czas zalegały, zostaną teraz uwzględnione.

Telefon Nr. 521. **M. Janicki** Jopen-gasse Nr. 22.

Gdańsk

hurtowny handel win.

Dom importowy win węgierskich, francuskich, hiszpańskich reńskich, koniaku, rumu i araku.

Wysyłki uskutecznią się w beczkach i butelkach. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

Bla panów

materje na ubrania:

Kangarn, szewiot, materje niciane itd.

— jako i

Eskimos, Krimmer

na paletoty ma w wielkim wyborze na składzie i poleca po **tanich cenach**

HERMANN COHN,

Górne Przedmieście 9.

Zamówienia ubrań dla mężczyzn przyjmuje się pod gwarancją za dobre leżenie i dobrą robotę.

Czapki maciejówki Adamskiego są najtrwalszym pokryciem na głowę. **Czapki Maciejówki Adamskiego** nie tracą formy, a sukno nie wypłowieje w noszeniu.

Pod gwarancją!
Czapki maciejówki Adamskiego

nagrodzone zostały dla swej doskonałości złotym medalem na wystawie przemysłowej w Poznaniu. **Czapki maciejówki Adamskiego** mają na składzie w Prusach Zachodnich:

w Brusach pan Franciszek Pestka.
w Brodnicy p. M. Lipiński.
w Chojnicach (Könitz) pan S. Bernstein Nast.
w Chelmży pan J. Lewandowski
w Czersku pan I. Gostkowski
w Gdańsku pan J. Gliniecki
w Gniewie pan S. Wollenberg
w Górznie pan I. Jurkowski
w Golubiu pan I. Faustmann
w Grudziądzu pan G. Neumann
w Karszynie pan Feliks de Resée
w Kartuzach pan E. Czarliński
w Kamieniu pp. Bracia Rosenthal
w Koronowie pp. S. Olszewski, I. Philip, D. Rosenbaum
w Kowalewie (Schoensee) pan J. Przybyszewski
w Lubichowie pan J. Lisowski
w Lidzbarku pan W. Barański
w Lubawie pan M. Baranowski
w Łęgu pan P. Pestka
w Łasinie pan J. Moses
w Nowemmieście (Neumark) B. M. Bernstein syn
w Nowem pan H. Prinz
w Pelplinie pan F. Niklewski

w Starogardzie pan R. Kendler
w Sepólnie pan A. Mendelsohn
w Sztumie pan S. Behrendt
w Stanisławowie pan A. Kaszuba
w Swieciu pan H. Hirschberg, J. Neumann
w Skurczu pan J. Goppa
w Toruniu pp. G. Grundmann, I. Skalski
w Tucholi pan S. Kargauer
w Wąbrzeźnie pan J. Ziółkowski
w Więcborku pan M. Salomonsohn
w Złotowie pan M. Week
w Zblewie pan N. Suchewicz
w Radzynie (Rehden) C. Górny
w Drzycimiu (Driczmin) A. Domachowski
w Osiu M. Graff
w Przodkowie (Seefeld) J. Wojewodka
w Skarszewach (Schöneck) H. Fijałek
w Kościerzynie R. Piechowski
w Kiszewie (Alt Kischau) Jan Pastwa w Prusach Wschodnich:
w **Olsztynie pan B. Jacob** skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.
w **Gietrzwałdzie pan Wł. Chrościelewski.**
w Nidborgu pan M. Rehfeld

W skutek licznych fałszerstw proszę przy kupowaniu dokładnie na to uważać, aby w każdej czapce znajdowała się moja firma **C. Adamski, Poznań Bazar** i marka fabryczna.

C. Adamski, Poznań Bazar.

Zadnego kapłana, ani kościoła i szkoły

nie posiadają katolicy w Koenigswusterhausen i okolicy. Któż dopomoże im pobudować kościółek na chwałę świętej Elżbiety z Thuryngii. Pan Bóg każdy datek sownie wynagrodzi.

Ks. prob. Frank, Berlin, Palisadenstrasse 73.

I eksp. „Gazety Olszt” przyjmuje chętnie składki na ten cel.

Za redakcją odpowiedzialny (w zastępstwie) K. Jaroszyk w Olsztynie.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”

w Olsztynie, ul. Dolna Kościelna (Unterkirchenstr.) 12 wykonuje

w zakresie wszelkie prace drukarstwa wchodzące

w polskim i niemieckim języku, jako to:

broszury, odezwy, pieśni, plakaty, bilety teatralne, bilety wizytowe, formularze, listy kupieckie, koperty z nagłówkami, zaproszenia na wesele, zabawy itd. itd.

Zlecenia wykonuje się

× szybko a tanio! ×

Seweryn Pieniężny,

wydawca „Gazety Olsztyńskiej”.

FABRYKA
pieców
Fr. Lehnardt
w Olsztynie
ul. Olsztyńska
(Hohensteinerstr.)
— poleca —
wszystkie gatunki

pieców kafl.
po tanich cenach.

Ucznia,
syna porządnych rodziców w naukę **krawiectwa** przyjmie zaraz lub później
A. Augustinowski.

Największy skład **tapet, pokostu** (fyrny-su), **laku, karbolin-um, pędzli, szablonów, farb**, ostatnie już gotowe do malowania, po jak najtańszych cenach u
E. Kuhnigk,
ulica Prosta.

Zimowa szkoła różnicza
w Olsztynie.

Początek nauki dnia 11 października.

Piśmiennie zameldowania trzeba wcześniej podać do dyrygenta p. Luberg w Olsztynie ulica Dworcowa (Bahnhofstr.) 85. Osobiste przyjmowanie i egzamin dnia 20 września.

Kuratorium szkoły.

Chłopca do posyłki
lub
posługacza
poszukuje natychmiast
Juliusz Blum
w Olsztynie.

Moja
posiadłość

33 mórg roli w tem las, paśnik i budynki chcę zaraz lub później z wolnej ręki za 1000 talarów sprzedać. Posiadłość jest blisko król. lasu, więc zarobek zawsze stały.

Michał Gajewski
Rodzinen p. Fürstenwalde.

UCZNIA

z miasta lub ze wsi, syna porządnych rodziców, przyjmie w naukę drukarstwa drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.”

Najlepsze i najtańsze źródło zakupu

dobrych, czyszczonych
× piór, ×

po różnych cenach.

✿ Płótno na wsypy ✿

pod gwarancją, nie przepuszczające pierza poleca

J. Henschel,
Wartembork.

Szan. Publiczności Mokin i okolicy donoszę niniejszym, iż wykonuje wszelkie roboty w **zakres stolarstwa** wchodzące podług najnowszego stylu, za dostarczeniem materiału.

Piotr Belau
stolarz w Mokinach.

— Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.Pr.)